

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 18. Sierpnia. — Nasz poseł w Konstantynopolu, pan le Coq, zapewne nie wróci na swoją posadę, lecz jak się dorozumiewają, zostanie dyrektorem mianowany w wydziale spraw zagranicznych.

Królewiec, dn. Sierpnia. — Upowszechnia się tu nagle wiadomość, że Naj. Pan wraz z cesarzem rosyjskim i księciem pruskim przejedzie przez nasze miasto.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Władikaukaz, 11. Lipca. — W ostatnim artykule „Wiadomości z Kaukazu” powiedzieliśmy o pomyślnym kontynuowaniu robót nad Jaryk-Su i nowej stacji Sunżeńskij, tudzież o rozpoczęciu, przez oddział generała Łabincowa, warowni w Małej Czechni, nad rzeką Fortangą. Od-tąd nowa stacja już prawie zupełnie jest ukończoną i zajęta przez osadników, bez najmniejszego, ze strony nieprzyjaciela, zakłócenia; lecz w stacji Troickiej zdarzył się pierwszy raz wypadek: partya rabusiów niespodzianie wypadła z lasu blisko rzeki Assy na kosarzy stanicznych. Podpułkownik Slepcew, z rezerwą, przybył prędko na miejsce i gonil rabusiów aż w lesie; ci wszakże zdołali porwać kilka sztuk bydła rogatego i parę koni pociagowych; utraciliśmy w poległych i ranionych 15 ludzi, a w tych liczbie 3 kobiety. Nad Fortangą generał Łabincow, z wzorową czynnością i pospiechem, prowadzi dalej poruczone sobie ważne dzieła; roboty ziemne idą spiesznie; działa mogą już być użyte na wałach; zaczęto budować basztę. Widząc niemożność przeszkadzania budowaniu twierdzy i przedsięwzięcia czegokolwiek przeciw silnemu oddziałowi generała Łabincowa, Szamil zwrócił wszystkie swe usiłowania na płaszczyznę Kumyjską i warownię, budującą się pod sterem generał-majora Kozłowskiego, nad rzeką Jaryk-Su. Zebrałszy liczną bandę z Wielkiej Czechni i pobliskich plemion góralskich Szamil wyruszył dnia 2. z Szali do Miczyku, a nazajutrz spuściwszy się na płaszczyznę, rozpoczął ogień do naszego obozu nad Jaryk-Su; pospieszył tam generał Witowski z twierdzy Wniezapnaja. Cofnąwszy się w nocy na pozycję nad rzeką Aktasz, po drodze do Auchy; Szamil, dnia 4. zwrócił się na linię i podszedł pod twierdzę Wniezapnaja; za nim niezwłocznie wyruszył generał-major Witowski z obozu nad Jaryk-Su; po próżnym ostrzeliwaniu, które nam żadnej nie przyniosło straty, cofnął się nieprzyjaciół. — Tymczasem generał-lejtnant Freitag, dowiedziawszy się przez szpiegów o skupieniu się w Szalii i kierunku Szamila, wyruszył z trzema batalionami z twierdzy Groźnej do Umachu-Jurtu, a stamtąd do Tasz-Kiezu; rozkazał on pułkowi dragonów Jego Kr. W. księcia następcy tronu Wirtembergskiego, eiągnąć ku temuż punktowi: ale wiatr silny, przeszkadzając przeprawie promem przez Terek, zatrzymał dragonów w Amir-Adzi-Jurcie; dnia 5go generał-lejtnant Freitag, o świcie wyszedł z Tasz-Kiezu; lecz Szamil, nie czekając jego przybycia, rozpuścił swoją bandę a sam powrócił do Weden. Generał-lejtnant Freitag dnia 7. powrócił do twierdzy Groźnej, a generał-major Kozłowski spokojnie kontynuuje roboty nad Jaryk-Su. Tak więc tu, jak i w innych miejscach, pomimo wszelkich usiłowań nieprzyjaciela, nie-gdzie się temuż nic nie udało; w rozprawie, jaką miał generał-major Kozłowski, zabito nam jednego, raniono dziesięciu ludzi. Na prawem skrzydle i na linii Nadbrzeżnej, oraz w północnym i południowym Dagestanie, zupełnie spokojnie; na lewem skrzydle i w dół rzeki Terek, małe partye rabusiów, korzystając z zebrania się wojsk w wiadomych punktach dla odparcia Szamila, kusiły się o drobne grabieże, które czasem udawały się im z powodu niedbalstwa mieszkańców Aulów sprzymierzonych; ale tam gdzie mieszkańcy zachowali należytą ostrożność, rabusie nie dostali żadnej zdoby-

czy. — Na linii Lezgińskiej, nowy posterunek obwarowany na górze Kodor, był atakowany 20. Czerwca, przez niezbyt znaczną bandę sąsiednich, ale w skutek rozporządzeń pułkownika Wilde i waleczności pułku Mingrelskiego strzelców, oraz milicyi pieszej Gruzjińskiej i konnej Tuszyńskiej, nieprzyjaciół bezzwłocznie został odparty i odpędzony w góry. Na prawem skrzydle tej linii były sułtan Elisujski Daniel-Bek miał napasć, według pewnych doniesień, jeszcze w ostatnich dniach Czerwca, na przednią część okręgu Dżarobiłokańskiego, ale zamiar jego nie został wykonany i spokojność w tym okręgu nie była naruszona.

F r a n c y a.

Paryż, d. 17. Sierpnia. — Król zagaił dzisiaj z tronu zgromadzone izby następującą mową: „Mości panowie Parowie i Deputowani! Czuję żywe zadowolenie, że was widzę zebranych w okół siebie z taką skwapliwością. Przy zaczęciu się zwykłego czasu waszych prac, będę do Was przemawiał o stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych państwa. Dzisiaj, gdy zgromadziłem według przepisu konstytucyi obiedwie izby i parów zamianowanych od czasu dawniejszego zgromadzenia, jako też przez Francją wyborem zaszczyconych deputowanych, ażeby przedemną wykonali przysięgę, leży mi na sercu, izbyście zarazem przyjęli wyraz mego zupełnego, niezmiennego poświęcenia dla naszej ojczyzny i mego zaufania do Waszego sposobu myślenia, tak pod względem mej osoby jako mej rodziny. Od mej najwcześniejszej młodości nauczyłem się Francją kochać i moje usługi jej ofiarować. Przez jej życzenia i dla zawarowania jej wolności na tron powołany, moje życie obróciłem na utrzymanie w biegu regularnym jej instytucyi i na spokojne rozwijanie jej szczęścia i wielkości. Nie masz próby na świecie, pod którąbym się nie poddał i którejbym znieść nie umiał, ażeby osiągnąć cel mego sercu tak drogi. Opatrzność dopuści, mam nadzieję, że pod spótdziałaniem izb i z przychyleniem się narodem będzie zabezpieczony skutek dla tego narodowego dzieła. Moje dzieci i Wasze będą z tego zbierały owoce, a gdy Francya wolna i szczęśliwa zachowa pamięć oddającą słusność naszym spólnym usiłowaniom, natenczas Wy i Ja Mości Panowie odbierzecie najpiękniejszą i najśłodsza za to nagrodę.”

Paryż, dn. 18. Sierpnia. — W czasie otwarcia nowo-obranęj izby deputowanych przyjmowano króla zewsząd oznakami radości. Król odczytał mowę od tronu głosem mocnym i wyraźnym, którą przyjęto z upodobaniem, szczególnie w miejscu, gdzie mówił o uczuciach izby, względem siebie i rodziny swojej, równie jak to miejsce, w którym oświadczył gotowość swą do poddania się wszelkiemu losowi za szczęście Francyi. Przy końcu mowy powtórzył się ogłos: niech żyje król. Wielki pieczętarz w obec króla odebrał potem przysięgę od panów mianowanych po rozwiązaniu przeszłej izby, a minister spraw wewnętrznych od członków deputowanych. Gdy deputowany Genoux wymawiał słowa przysięgi, wszystkich oczy zwróciły się ku niemu, gdyż rozumiano, że to pan Genoude, znany publicysta legitymistyczny, lecz ten nie był jeszcze obecny. Martin du Nord ogłosił potem w zwykłej formie, iż posiedzenie na rok 1847. otworzone i król i książęta następnie opuścili izbę przy zwykłym ogłosie. Całe posiedzenie trwało tylko 25 minut.

Na przygotowanawczem zgromadzeniu izby deputowanych został mianowany pan Sapey prezesem ze starszeństwa wieku, a czterej najmłodsi członkowie, panowie Mérode, Oskar Lafayette, Calmon syn, de la Guiche, sekretarzami. Dziś wybrano pod ich przewodnictwem 9 biur czyli wydziałów losom, które wybiorą swych prezesów i sekretarzy. Potem nastąpią rugi. Izba zapewne przystąpi dnia 24. Sierpnia do wyboru prezesa, wiceprezesów, sekretarzy i kwestorów. Z trudnością zbierze się komisyja do ułożenia adresu na mowę od tronu przed 26. lub 27. Sierpnia.

Według Commerce, sądzą, że opozycja wybierze pana Dufaure na kandydata do krzesła prezesowskiej izby deputowanych. Pewna liczba

konserwatystów głosować będzie za panem Dupin. Głosy prawej strony będą za panem Berryer, a ostatecznej lewej za panem Dupont.

Marszałek Valée, par Francyi, umarł w 73 roku wieku swego.

Dziennik sporów powiada ze względu na wojnę z Meksykiem: prezes Stanów Zjednoczonych pochlebia sobie, że mu się uda podnieść szalę ludu, a przeto zabezpieczyć sobie powtórny wybór. Skutek przewyższył jego oczekiwania. Demokracja amerykańska okazała w skutek jego odezwy nadzwyczajną ochotę zdobywcą. Cały nowy ląd stały nie wystarczy jej nawet, tymczasem chce przynajmniej dotrzeć do miedzymorza Panama. — Myśl zdobycia Meksyku zajęła wszystkie uczucia i pochlebia narodowej próżności. Południowe kraje Stanów Zjednoczonych upatrują w tym przyroście sił nowych przewagę nad północą. Młoda demokracja państw zachodnich o niczem nie wątpi, cieszy się jeszcze bardziej niż inne państwa, z powodu wojny prowadzonej z Meksykiem, gdyż ma zamiar odznaczyć się przez czyny wojenne, a sposobność jest dobra, dla zadosyćuczynienia temu życzeniu. Mądrzy ludzie (wigowie) protestują w kongresie i w prasie przeciw duchowi zdobywczemu, którym oddycha demokracja amerykańska. Ostrzegają, że systemat zdobywczy i pochopność do przedsięwzięć wojennych może stać się niebezpieczną wolnością, a przytęm instytucje narodowe mogą być zagrożone. Ale ich przepowiednie, są głosem na puszczy. Północna Ameryka idzie za popędem złowrogim, a nikt nie ma w kraju dosyć siły, do powstrzymania tego popędu. Kilka niepowodzeń chorągwi gwiazdzystych nie powrócą dawnego umiarkowania w sprawach Stanów Zjednoczonych, unia nie może być wystawiona na podobne nawet niepowodzenia. Trudności skarbowe wtenczas tylkoby wywarły wpływ swój na kroki nieprzyjacielskie, gdyby były wielkiej wagi, lecz Stany Zjednoczone mimo przesilenia z roku 1836., z łatwością znajdują 100 milionów wewnątrz kraju na prowadzenie wojny. Meksyk znajduje się sam na drodze zupełnej dezorganizacji. Pronunciamiento w prowincyi Jalisco powołuje Santanę do steru władzy. Yucatan na południu, Kalifornia na północy, państwa nad brzegami Rio Grande na wschodzie ogłosiły swą niepodległość. Generał Arysta na czele wojska żyje w nieporozumieniu z prezesem generałem Paradesem. Rzeczpospolita meksykańska rozpada się, może ją tylko wielkomyślność nieprzyjaciół ocalić, ale widoczna, że stronnictwo namiętne demokratyczne weźmie górę w Stanach amerykańskich.

A n g l i a .

Londyn, dn. 15. Sierpnia. — Pułkownik Napier otrzymał rozkaz udania się do przyłodka dobrej nadziei, jako zastępca generała adjutanta na Korwecie parowej. Sześciu innych oficerów będzie mu towarzyszyć.

Times ogłasza imiona tych osób, które podpisały nad 20,000 funt. szterl. na koleje nowe żelazne w Anglii. Lista ta jest bardzo wielka. Pan Pratt Barlow podpisał 504,000 funt. szterl. przeszło 3,520,000 tal. pan John Ellis 475,000 funt., kupiec Samuel Beale 453,000 funt. szt. Ta nadzwyczaj długa lista najlepiej dowodzi szaleńczego koleją, zwanego Railwaymanie w Anglii. Times ostrzega przed nieodzownymi skutkami tego szaleńczego. Sprawozdanie giełdowe mówi: obawa przed niedostatkiem pieniędzy coraz się więcej upowszechnia. Lubo przeszło sześć milionów funt. szterl. leżących w depozytach pod zamkiem, po rozwiązaniu się towarzystw wielu kolei żelaznych wróciło w obieg, niemogą przecie pójść w porównanie z zapłatami, które muszą być złożone w przeciągu kilku miesięcy. Osoby biorące udział w nowych przedsięwzięciach kolei żelaznych, — a ich liczba stanowi prawie legię — znajdują się w przykrem położeniu. Jeżeli dyrektorowie zaprojektowanych kolei żelaznych obstawiać będą za przełamaniem trudności i zażądają dotrzymania spłaty rat, jeżeli rozpoczną budowanie zapomocą środków, które są w stanie rozrzucić na początku, natenczas wśród rozpoczętych robót taki się okaże niedostatek pieniędzy, iż wszystkie roboty zostaną zawieszone, a dzieła te stanowiąc będą smutny pomnik szaleńczego czasu naszego. Jeżeli zaś inni dyrektorzy idąc za przykładem ostrożności swych braci w północnej Anglii, wstrzymają się z robotami, aż pomyślniejszy okaże się obrót pieniężny na giełdach, natenczas kapitały złożone będą martwe, właściciele papierów będą w posiadaniu bezpłodnym akcyi, z którymi nigdzie nie niemożna rozpocząć.

W stolicy panuje wielka śmiertelność. W ostatnim tygodniu zakończonym 8. Sierpnia umarło 1135 osób. Miesiąc ten przecie należy do suchych i pomyślnych dla zdrowia, cóżby się to stało w miesiącach wiosennych, gdzie zwykle panuje śmiertelność daleko większa w przecięciu, a jednak tylko umiera w owym czasie na tydzień po 890 — 960 osób.

Morning Post, jako organ stronnictwa protekcyjistów, skarży się, że cena zboża znowu spadła na targach tak, że stara pszenica tylko o 1 do 3 szylingów niżej jak przed trzema dniami może być sprzedawana. Dla krajowych producentów pszenicy smutny to stan rzeczy: łatwo przecież okoliczność tę objaśnić tem, że w samą Tamizę przeszło za 100,000 funt. szt. w zeszłym tygodniu obcego zboża wpłynęło. Z resztą publiczność o tyle się cieszy tym wielkim dowozem pszenicy i nadaniem ceny o ile się protekcyoniści trapią. Cztero-funtowy bochenek chleba najpiękniejszego kosztuje teraz w Londynie 8½ do 9 pens. można jednak dostać za 6½ do 7 pens., a w dalszych częściach miasta nawet o jeden pens. taniej.

Deputowani krajowych i zagranicznych stowarzyszeń wstrzemięzliwo-

ści odbyli wczoraj zgromadzenie. Sekretarz odczytał sprawozdanie o stanie, postępach i widokach sprawy wstrzemięzliwości w całym kraju, przyczem policzono summy, jakie w rozmaitych miastach wychodzą na rozpalające napoje. I tak np. w mieście Buřy na każdego mieszkańca, nie wyłączając kobiet ani dzieci, przypada 2 funt. szt. 3¼ szylinga jako wydatek na wódkę. Ilość spirytualnych napojów używanych corocznie w trzech zjednoczonych królestwach, daje w Anglii 7, w Irlandii 13, w Szkocyi 23 kwart na głowę. Bardzo długą rozprawę wywołało oświadczenie jednego z członków, że zupełne nieużywanie wódki, stanowi jedyną prawdziwą zasadę związku wstrzemięzliwości, i że dla tego wódka zupełnie nie powinna być wypalana. Zdanie to w końcu jednomyślnie zatwierdzono.

Globe dowodzi, że w Belgii, Holandii i Niemczech, gdzie w ogóle cena chleba bardzo w górę poszła, uważają tę drożyznę niezwykłą w owej porze roku, jako skutek zniesienia cła od zboża w Anglii zaprowadzonego i zniesienia zupełnego cła od bydła, owoców i t. p. Dla tego też nowa taryfa angielska, jest powodem wielkich uzaleń ze strony klas robotniczych stałego łądu tej części, jako szkodząca pod wielu względami ich interesom. Nowa taryfa, jak twierdzą, zapewnia robotnikom angielskim chleb tańszy jak dawniej, to pozwoli fabrykantom zniżyć płacę, produkować tańszymi kosztami i konkurować zwycięsko ze wszystkimi na targach neutralnych. Ta konkurencja tem będzie zgubniejszą, że podnosząca się cena zboża nie pozwala konkurować tak łatwo jak kiedyś. Nakoniec ludzie będący stronnikami wolnego handlu, dowodzą przykładem Anglii, potrzeby zniesienia taryf, coby zadało śmierć miejscowym fabrykom.

Jak tylko O'Connell dowiedział się o rozdziale i sporach w repealu, opuścił natychmiast Londyn i udał się do Dublina i tam na drugi dzień przedstawił się stronnictwu swemu w przedśionku Zgody. Część główna repealistów wróciła mu natychmiast całe swe zaufanie, a pan Smith O'Brien został pozbawiony owej korony popularności, którą chciał zyskać dla siebie. Pomimo tego jednakże, rozdział coraz silniej postrzegać się daje w repealu, i jak sądzą powszechnie, O'Connell nieodzyska już dawnej swej siły, bo najgorliwsi stronnicy repealu odstrychneli się od niego.

Największym ciężarem dla armii angielskiej jest służba indyjska i kolonialna. Ze 120,000 ludzi, 80,000 niezawodnie ciągle są wystawionymi na zmiany i niebezpieczeństwa zwrotnikowego klimatu, a na załogach, gdzie nie ma żadnych bitew z nieprzyjacielem, śmiertelność jeszcze jest niezmierną pomiędzy żołnierzami. A jednak jeżeli tylko wojna wybuchnie, jak niedawno w Kafrze i w Nowej Zelandii, wojska te są co do liczby zwykle słabymi. Pojmujemy zatem łatwo, że na wojsko tak złożone jak angielskie, trudno działać miłością kraju, wspomnieniami historycznymi, wysokim punktem honoru. Przemowy podobne jak Napoleona pod Piramidami, niewielkie wrażenie zrobiłyby pomiędzy ludźmi, którzy uważają stan wojсковy jako sposób zarobku i wyżywienia się; stosowniejszymi byłyby dla nich te wyrazy Henryka V. pod Azincourt: «Nuże łajdaki, pokażcie, żeście jedli wołowinę starej Anglii.» Pomimo tego jednakże, każdy Anglik by też najniższy, pojmując, iż jest członkiem kraju wielkiego, dumnego i do zwycięstw przyzwyczajonego, a angielska odwaga bulldoga wszystkim wspólna, tak rekrutowi przychodzącemu od pług, jak wymuskanemu gwardziście, rozpala ich piersi, gdy staną na przeciw nieprzyjaciela. Tej naturalnej siły całej rasy nie zmniejsza nigdy wychowanie ani dobre obejście, owszem podnosi ją. Dla tego ostatnią może wielką wojenną przysługą, jaką książę Wellington może oddać swemu krajowi, jest położenie swego przeważnego imienia na szalę, dla zyskania bardziej ludzkiego i duchowi czasu odpowiedniejszego obejścia się z żołnierzami angielskimi.

H i s z p a n i a .

Madryt, 6. Sierpnia. — Kolegia wyborcze zwołaniami zostały w Portugalii na dzień 1. Września; Kortezy zaś same na 1. Grudnia.

W dniu 28. Lipca przed południem przybył Ibrahim basza do Gibraltaru, parostatkem wojennym angielskim «Avenger.» Obejrawszy fortecę, ruszył on dalej. Dniem wprzody wpłynęła do tego portu eskadra niderlandzka, składająca się z fregaty «Książę Oranii,» na której pokładzie znajduje się książę Henryk Niderlandzki, z fregaty «Sambre» i korwety «Juno.» Eskadra ta podróż z Flissingen odbyła w przeciągu dni 20.

Komitet angielskich posiadaczy papierów hiszpańskich, podał memoriał do ministra skarbu, pana Mon, przypominając mu jego obietnice co do korzystnych nader skutków jego finansowych przedsięwzięć, zadając, by teraz przynajmniej dotrzymał tyle razy danych, a nigdy niezachowanych przyrzeczeń wierzycielom Hiszpanii. Pan Mon, w skutek tego wysłał do Londynu z poleceniami dyrektora tutejszej kasy umorzenia; pan Salamanca ma także udać się do Londynu, a pan Daniel Weisweiler, reprezentant domu handlowego Rotszyldów w Madrycie, udaje się do Paryża. Co za obietnice wiozą oni, jak te obietnice dotrzymaniami będą, niewiadomo.

W l o c h y .

Rzym, d. 9. Sierpnia. — Pater Grossi miał w tych dniach długie kazanie, w którym bronił Jezuitów, aby mieli się sprzeciwiać postępowi i byli jego zaciętymi nieprzyjaciółmi. Wyliczał on wszystkie poprawy, w których brali czynny udział, aż do naszych czasów, w których zaprowadzenia kolei żelaznych popierają.

Papież w tych dniach mniej się czuł rzeskim na siłach, co uważali wszyscy mu przychylni i przypisywali to chorobie. Upały i mnóstwo zatrudnień zapewne osłabiły siły papieża, ale jak się domyślać należy tylko przechodnio. Gdyby go śmierć spotkać miała nawet naturalna, żaden święty nawet z nieba nie wybiłby z głowy ludowi tej myśli, że go otruto. Już teraz słyszymy często obawy, aby go nie otruto, a nie raz połączone z takimi groźbami przeciw tym lub owym osobom, któreby śmiały dopuścić się podobnej zbrodni. Nie obyłyby się w tedy bez powszechnej rzezi.

Papież miał powiedzieć o biskupie w Gubbio, który wydał list pasterski z powodu amnestyi, zachęcający do powszechnej radości, iż on jedynie wchodzi w ducha, w którym amnestya wydana została. Szkoda, że mąż ten jest zbyt wiekiem pochylony, gdyż udzielenie mu kapelusza kardynalskiego mieliby uczyniło wrażenie na umysłach. Teraz mało jest posad kardynalskich opróżnionych, bo i w tym Grzegorz nie był oszczędny.

Rzym, d. 10. Sierpnia. — Wczoraj znów Rzymianie mieli sposobność kazać przywiązanie swe do nowego papieża. W drodze do kościoła S. Maria maggiore był witany wszędzie głośnie *Evviva*. W czasie powrotu do kwirynału, czekały na niego tysiące ludu, który kapeluszami i chustkami wiewał na znak radości. Papież pozdrawiał na prawo i lewo, a wszystkie niemal pojazdy Rzymu po bokach się ustawiły, z których meszczyźni i kobiety powysiadły i poklekały, przyjmując błogosławieństwo Ojca św.

Wczoraj odwiedzali zagraniczni posłowie kardynała sekretarza stanu. Jutro przybędą wszyscy urzędnicy, dla złożenia mu uszanowania.

Po czteromiesięcznej suszy padał deszcz pierwszy dnia 7, ale powietrze wcale się po burzy nieochłodziło, owszem jeszcze parniej było na drugi dzień. Rzymskie pismo *Notizie del Giorno* z 6. t. m. podaje ciepło w przeszłym miesiącu, jak następuje: siedm razy było gorąca na 27 stop Reaum., 25 Lipca 28° 6.; d. 22. 29° 2. a d. 24. 29° 3. Dnia 5. Sierpnia 29° 7. Ponieważ postrzeżenia te czyniono na Specola kolegium rzymskiego, podniesionego nad poziom paręset stop, można sobie wystawić, jaki był upał w domach i po ulicach.

Z różnych państw włoskich nadechodzą memoriały dyplomatyczne, by wstrzymać Piusa IX. na drodze obranej ulepszeń rządowych. Przeciw łagodnym rozporządzeniom papieża tworzy się koalicja polityczna, której skutków trudno przewidzieć, ile że towarzystwo Jezuitów stawia systematyczną opozycją i porusza niebo i ziemię by powrócić na dawne stanowisko.

A u s t r y a .

Wiedeń, dn. 18. Sierpnia. — Hollenderski statek „Amsterdam i Wiedeń“ tyle tu otrzymał towarów, iż nie płynie już do Pesztu. Zdaje się, że tutajsza polityka handlowa wszystkiego dołożyła starania, by przeszkodzić łączności handlowej Węgier z Hollandją.

Z nad granicy galicyjskiej, dn. Sierpnia. — Niedawno trzech emissaryuszów szczęśliwie przebyło granicę, ale zapewne dano o nich znać do starosty (którego), gdyż ich schwytano i odesłano do Lwowa. Znaleziono u nich bardzo ważne papiery, a co najważniejsze znajdowały się między nimi proklamacje w języku polskim do chłopów, w których wzywają ich, do podniesienia chorągwi buntu przeciw rządowi, który nie dotrzymuje im obiecanej nagrody za dawniejsze usługi dla rządu poniesione. Spiskowi i propaganda we Francji upatrzyła chwilę, gdzie naczelnik chłopstwa znajduje się w ciężkim śledztwie, a między chłopami panuje wzburzenie, iż rząd nie znosi robocizn i dziesięcin, jak przyrzekł, kiedy ich do pomocy wzywał podczas zamieszkań w Galicyi. — Nadzwyczajny komisarz cesarki hr. Stadion pracuje nieustannie z rozmaitemi władzami cywilnymi i wojskowymi od czasu przybycia do Lwowa. Ale żałować przychodzi, iż kiedy rząd zamierzał większą zaprowadzić łagodność w obchodzeniu się z więźniami polskimi, teraz zagniony jest do wielkiej i surowej ostrożności, ponieważ najnowsze nadeszłe przez Kraków wiadomości z innych cyrkulów polskich niepokoją rząd austriacki. Pod Bielicami i Białą wodą wzbierały w skutek burz i deszczów panujących w upłynionym tygodniu.

N i e m c y .

Z nad Elby, dn. Sierpnia. — Według pewnych wiadomości o berlińskim kongresie celnym, nie masz nadziei, aby zdania przeciwne pojednały się. Państwa południowe żądają podniesienia cel znacznych od przędzy i odpowiednich cel powrotnych. Podobno Bawaria pod względem żelaza upiera się przy swoich ostrzeżeniach. Prussy przeciwnie cofnęły pojednawcze swe dawniejsze projekta i żądają podniesienia cel od przedzonej bawelny aż do 3 tal., a od lnianej przędzy 1 tal. i niechce powrotnych cel, jako systemu nadwężającego układ związku celnego. Komisarz saski otrzymał instrukcje do utrzymania statu quo. Przy takich nieporozumieniach mało się spodziewamy dobrego po słowych kongressach. Austria powinna nas nauczyć, jak należy spieszyć działać. Od pierwszego tego miesiąca podniesiono cel od przędzy lnianej maszynowej na 8 krajcarów od kopy, przezco szlaskie fabryki tracą $\frac{1}{2}$ swojego zarobku.

Lipsk, d. 20. Sierpnia. — Dnia 12. Sierpnia, który wzniewał tyle obawy, przeminął spokojnie, a lubo na wieczór bardzo odwiedzano ementarz, przecież nie przyszło do najmniejszego naruszenia spokojności. Aby wszelkim wypadkom zapobiedz, władze w bardzo cichy sposób poprząsobiwały środki zaradcze. Pismo *Tageblatt* otrzymało nakaz, aby się

nieważyło zesłorocznego 12. Sierpnia pod żadnym względem wspominać, ani żadnego artykułu przyjmować, któryby cokolwiek napomynał w tym względzie. Rodzina jednego ze zastrzelonych kazała poległemu wystawić nagrobek, na którego napisie była wzmianka o kuli morderczej co się tak nie podobało, iż to wyrażenie poetyczne musiało wypaść z napisu. Po wielu daremnych wyborach wybrany Hey na dowódcę batalionowego gwardyi komunalnej, rzekł się tego urzędu.

Heidelberg, 19. Sierpnia. — Tutejszy uniwersytet napisał adres do Sleszwiczów i Holsztyńczyków. Nie brakowało na nim żadnego imienia, które warcie wspomnienia; dosyć, że o wyjątku nie ma pogo i wzmianki czynić. Weterani uniwersytetu Creuzer, Paulus, a nawet nie lubiący się mieszać w demonstracje Schlosser na czele wystąpili.

Sleszwik-Holsztyn, d. 11. Sierpnia. — Nim król Flensburg opuścił, dojechali go kuryerowie wysłani od królewskiego komisarza i przywieźli mu adres stanów (w kopii) tudzież wiadomości o rekursie do Związku niemieckiego i o rozjechaniu się sejmu. Powszechnie utrzymują, że król dowiedziawszy o tym wszystkim, miał powiedzieć: „Czyliż podobna, ażeby miał być zwiedziony względem ducha panującego w księstwach!“ Trudno sobie wystawić, jak Duńczykowie sami siebie i króla w tym względzie oszukali. Przed kwartałem wysłano profesora Schouw i innego jeszcze urzędnika, ażeby wybadali usposobienie mieszkańców w księstwach. Ich sprawozdanie kończyło się na tem, iż nikt się nie kłopotuje o urządzenie sukcesyi do władzy. To jest czyn pewny, a nawet można zaręczyć, iż król wyglądał adresu, w którymby odebrał oświadczenie, iż Holsztyńczykowie poczuwają się do wdzięczności za jego pieczołowitość w wydaniu rozporządzenia tak pięknego, co do ich przyszłych stosunków.

Frankfurt n. M. dn. 19. Sierpnia. — Oświadczenie względem sprawy holsztyńskiej, które uczynił radca stanu Jolly w imieniu rządu badeńskiego na posiedzeniu drugiej izby badeńskiej, wywarło bardzo dobry skutek. Oświadczenie to pokazuje, że lubo związek niemiecki niewidzi jeszcze powodu do czynnego wkroczenia, przecież zwrócił już swą uwagę na otwarty list króla duńskiego; wreszcie cała ta sprawa zawisła od bronienia się agnatów prawo sukcesyi mających. Łatwo pojąć, że obecnie rząd badeński nie był w stanie nic więcej powiedzieć aleć przecie powiedział dosyć, skoro powiedział, że podziela zdanie sejmujących stanów. Powszechnie panuje mniemanie, że i Austria z dobrego stanowiska, zapatruje się na stosunek Holsztynu do rządu duńskiego.

Co do cenzury krążą nieustanne wieści, a jakkolwiek niemają za sobą żadnej rękojmi przeciw warto coś z nich przytoczyć. Słychać np. między innymi, że wydawcy pism czasowych będą obowiązani do pewnej kaucyi i to nawet znacznej, a redakcyje pod pewnym względem mają być uważane, jako władze rządowe. Tym sposobem dziennikarstwo będzie oparte na pewnej rękojmi co do zasad i na pewnej godności. Zachodzi więc pytanie, czy cenzura będzie istniała dalej i czy przestępstwa prasy będą należały do zwykłych sądów? O zniesieniu cenzury z trudnością można myśleć, a przy cenzurze trudno się dopatrzeć celu, który przez kaucye miałby być osiąganym.

WEJRZENIE NA DZIAŁALNOŚĆ LUDZKĄ.

(Artykuł nadesłany.)

Attrakcja-repulsja i rotacja są to trzy główne rozrępy działalności natury. Zwierzęca działalność objawia się jako uczucie, instynkt i ruch będący tylko prostą czynnością organów z oddziaływania uczucia i działalności instynktu wynikłą. W człowieku nareszcie uczucie oświecone pochodnią umysłu staje się uczuciem, instynkt ustępuje przed Poznaniem, a ruch prosty zamienia się na czyn, lecz już wolny, z uczucia i poznania porożony. Uczucie zatem, poznanie i czyn — są głównymi odcieniami działalności ludzkiej. Te trzy główne działalności w najwyższym duchowym rozwikłaniu i udoskonaleniu, zowią się: Poezya — Filozofia i Historia.

Poeta jest uosobieniem uczucia narodu — filozof poznania —, a duchowym reprezentantem jego czynu jest historyk, duchowym, bo rzeczywistym, czyli obecnym reprezentantem czynu narodu jest każdy panujący np. Cezar, Napoleon i t. p. —

Tak w każdym czynie prawdziwym zawiera się uczucie z poznaniem, jako, iż z tych dwóch działalności każdy czyn pochodzi, tak też każdy historyk prawdziwy jest oraz poetą i filozofem. Historyk jako poeta wstępuje do otchłani narodów, gdzie gorącymi pierśmi — ogrzewa skamieniałe trupy i przywołuje do życia wiecznego — jako filozof, wszystkie porożywane części narodu, jego czyny, jak równie pojedyncze osoby, które swymi czynami w jaki bądź sposób wpłynęły na charakter narodu, jego upadek lub postęp, porożucane w różnych przestrzeniach czasu i miejsca, łączą w jedno organiczne ciało, w jedną wielką narodową osobę — i nad nią ze swego najświętszego na ziemi powołania i trybunału wieczny i sprawiedliwy wyrok wydaje — z nowszych czasów Herder, Schiller, Rottek, Lelwel i Mochnacki na różnych stopniach zbliżali się do takich historyków. Co do poezyi: nie wszyscy przyznają jej wartość — ludzie rozumni nazywają ją szaleństwem, łagodnie, próżną zabawką — Trentowski uważa po-

czyją za ślepą działalność, a poetę mianuje nocnym upiorem marzycielem. Atoli i filozofia nie wszyscy godnie oceniają — Napoleon filozofów pogardliwie nazywał ideologami —, a Śniadecki, chociaż sam był potężnym działaczem w duchowej krainie, na filozofia bezwarunkowo wydał wyrok potępienia. Przeciw historii jednak powstać nikt się nie odważył, bo wszyscy: Poeta, Filozof, Strategik, nawet każdy oświeceniowy rękodzielnik, z jej zawsze pełnej krynicy czerpią nektar mądrości — i znajdują tam sposoby, jak się coraz wyżej wznosić mają na swym stanowisku. Jeżeli więc takie skarby zapasów dla tych wszystkich zawiera w sobie historia, tem samem z tego wypada, że nie może być wielkim taki historyk, który nie jest poetą, ani filozofem —, a ztąd następnie, że poezja i filozofia, jako będące podwalinami czynu nie tylko każdego pojedynczego człowieka, ale więcej jeszcze reprezentantów narodu rzeczywistych i duchowych, jeżeli nie wyżej, to przynajmniej na równi stoją z historią.

Zastanowiwszy się nad tem wszystkim cośmy dotąd powiedzieli pokazując się, że działalność ludzka promieni się w cztery strony swego duchowego koła, które składają: uczucie, poznanie, czyn i pamiętnik czynu, a w najwyższym rzeczywistym udoskonaleniu: poezja, filozofia, rząd i historia.

I. Uczucie Poezja.

Wszystko co tylko jest razem wzięte, stanowi jedno życie. — Ludzie, zwierzęta, rośliny, ogień, woda, powietrze, ziemia, wszelkie planety i słońca ze wszystkim co się na nich znajduje, wszystko to razem jest tylko jedną żywą, nieskończoną, wieczną istotą. — Światło jest tą jej siłą, która całą nieskończoność z innemi podrzędnymi żywiołami opływa i je przy swym bycie utrzymuje —, a że już bez powietrza żadna istota organiczna najmniejszej chwili żyć nie może, — i że na odwrót: to samo życie — to światło — to ciepło, które najdrobniejsza istota z siebie wydaje, po niewidzialnych promieniach obiega nieskończoność całą, podobnie jak krew najmniejszej cząstki ciała w całym organizmie krąży, więc w każdej istocie znajduje się to, co się w całym wszechświecie znajduje —, a przeto, że nie ma i różnych stworzeń, ale tylko jedno życie — jedna nieskończona osoba — świat. Jednakże, dlaczego to niby członki jednego świata w nieustannej są z sobą walce? promienie słońca osuszają bagna — woda przysusza ogień — zwierzę roślinę i zwierzę pożera — człowiek zaś je i samego człowieka zabija —, a na zabicie tych ostatnich wystarcza jeszcze odrobina trucizny roślinnej, albo mineralnej, albo też nieco wyższe ciepło, albo zimno — wreszcie narody całkowicie niszczą się nawzajem, bąc to same sobą, bąc też pogrążone zostają w głębinach wody, strasznego ognia, lub wydrążenia ziemi przez różne gwałtowne zaszły w niej zmiany zdziałanych. Otóż nie — to nie jedno musi być życie — ile istot, tyle wrogów zawziętych na siebie — to wszystko różnorodne stworzenia — każda rzecz — każdy przedmiot. — Światem sobie. — Nie ma jednego powszechnego świata?...

Rozkołysani tak w swęj myśli przerzuciliśmy się z jednego do drugiego krańca ostateczności — lecz wstrzymajmy się i stańmy w pośrodku dla przejrzenia dwoma rzutami oka tych wstecznych granic, któreśmy przebyli, — a zgodzimy się w wymiarze przestrzeni:

Wszystko przenika jedna i ta sama ożywiająca siła. — Światy pojedyncze gonią za sobą i odpychają się wzajemnie, gdyż to właśnie jest warunkiem ich bytu szukają się, bo należą do siebie — odpychają, bo przecież różne są od siebie — należą do siebie — i te same są co do siły, która je wspólnie ożywia — różnią się tylko co do czasu, miejsca i sposobu, w którym gdzie i jak swoją siłę objawiają. Jeżeli zaś zwierzę pożera drugiego,

to dla tego, że w tym drugim widzi coś swego i dopełnia się nim; bowiem ciało pożartego staje się tu ciałem pożerającego — oba więc stają się jedną istotą — jednością bezwzględną — chociaż względnie różnią się od siebie; gdyż pożerany jest środkiem, a pożerający celem dla siebie. Ostatecznie więc, wszystkie stworzenia są sobie osobnymi istotami, ale każde z nich jest jedną i tą samą siłą ożywiającą z całym światem połączone i pod jego wpływem zostające.

To przeciekanie się — ten wzajemny wpływ istot na siebie, pociąga za sobą pewną odmianę w przedmiotach, która może być dla nich korzystną, albo z uszczerbkiem. — Wpływ np. pokarmów niektórych, ciepła, wilgoci i t. p. może być pomyślnym dla jednych istot, dla innych szkodliwym w rozmaity sposób — taka odmiana połączona z wiedzą o sobie nazywa się czuciem; gdyż czucie poznajemy przez zmianę jaką nerwy doznały od działalności na nie przedmiotów. Czucie mają tylko zwierzęta i ludzie, bo tylko te istoty, jako posiadające nerwy, mogą wiedzieć o odmianie jaką w nich wpływ przedmiotów sprawia. Czucie, które pochodzi z przyjemnego niby pociągającego wpływu przedmiotu, zowie się sympatją, pociąganiem — pochodzące zaś z nieprzyjemnego, jakby odpychającego wpływu, zowie się antypatią, wstrętem. Tak pociąg jako i wstręt pozostają mimo naszej woli. — Pociąg mamy do tych przedmiotów, z którymi niejako ciałem albo duszą więcej spowinowaceni jesteśmy.

Czucie człowieka pochodzi z dwójakiej przyczyny: albo przedmioty wpływają na nas bezpośrednio — bez przyczyniania się do tego ducha naszego — jakie obudzają w nas: uderzenie, pokarm, zimno i t. p. i takie czucie jest właściwie czuciem zwierzęcem — albo też czucie nasze pochodzi nie z bezpośredniego wpływu na nas jakiego przedmiotu, lecz z poznania samego przedmiotu, a wtedy takie czucie jest czuciem ludzkim, umysłowym, czyli uczuciem.

Czucie łączy nas ze światem ogniwem materialnym zewnętrznym sposobem. — Uczucie zaś, łączy nas z tymże światem światłością duchową wewnętrznym sposobem. Przecież uczucie nie jest przeciwne czuciu — jest ono raczej wyższem, udoskonalonem, powtórzonem czuciem, jako pochodzącem z poznawania, które konieczne pierwotne czucie poprzedzić musiało. Dziecko cieszące się nad jakim malowanym obrazkiem, że barwy przyjemne wrażenie na nim sprawiają, ma tylko czucie — znawca zostaje zadowolony z tego samego obrazu, że poznał w nim piękną zgodność barw i zarysu myśli wyobrażonego w duszy autora przedmiotu, którą jeszcze odgadł — u tego więc czucie zamieniło się już w uczucie, jakie ztąd widzimy może powstać z poznawania przedmiotu nie tylko materialnego, ale i umysłowego —, a ponieważ ono może powstawać z nieskończonej liczby takowych przedmiotów, zatem ile ich jest rodzajów, tyle też jest odcieni uczucia — jak zaś wszystkie przedmioty świata razem wzięte bez jednego, nie stanowią doskonałej całości organicznej, tak równie człowiek, jeżeli nie posiada w sobie wszystkich właściwych jeszcze uczuć wykształconych i w harmonii z sobą zostających, nie jest jeszcze człowiekiem, bo nie jest doskonałą swego świata istotą, ale zwierzęciem, albo zwierzo-człkiem —, a że człowiek może być w tym obrębie doskonałą istotą dowodzi tego sam na sobie możliwością wykrywania w sobie coraz nowszych odcieni uczuć i takowych zgodnie pomiędzy sobą udoskalania.

Jakie to są te uczucia, jak je w rodzie ludzkim kształcić i jaka harmonia między niemi cechująca człowieczeństwo zachodzić powinna, wszystko to dla powyższych względów winno być przedmiotem badania każdego w szczególności pojedynczego członka wielkiego koła społeczeństwa ludzkiego. (Dalszy ciąg nastąpi.)

PROCLAMA.

W depozycie podzuczonego Sądu znajdują się następujące pieniądze:

12 Tal. 2 sgr. 6 fen. zbiór z efektów rozmaitych w ogrodzie Katarzyny Ristau znalezionych i mniemalnie skradzionych w sprawie indagacyjnej naprzeciw Katarzynie Ristau, właścicielów niewiadomych;

1 Tal. 20 sgr. schedy z pobytu niewiadomemu Teodorowi Westfal ślósarzowi w interesie pozostałości po Krystianie Zimmermann należące się;

166 Tal. 13 sgr. 7 fen. jako defekt w depozycie bywszego Sądu powiatowego w Fordonie wysłędzony, później spłacony i różnym niewiadomym interesentom depozytowym z roku 1800. i dawniej należący się.

Właścicieli tychże pieniędzy lub też ich sukcesorów zawiadamia się niniejszem, a skoro się w przeciągu 4ech tygodni za wylegitymowaniem się nie zgłoszą, naówczas powyższe kwoty do kasy powszechnej wdów urzędników sprawiedliwości złożone zostaną.

Bydgoszcz, dnia 31. Lipca 1846.

Król, Sąd Ziemi sko-miejski.

Dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowej zawiadamia niniejszem Szanowne komiteta, iż stó-

sownie do przyjętej w r. 1845. uchwały, wnioski względem stypendjów do Gimnazjów, nowo wydzielających się mających, odłożyła na drugą sesję miesięczną Września, do którego to czasu najpóźniej, wszelkie podania ze stosownemi świadectwami nadesłane, być winny.

w Poznaniu, dnia 19. Sierpnia 1846.

Wiesz słachecka z dobrym gruntem i dobrymi budynkami, jeżeli można z jakimkolwiek borem, w cenie 40 do 50.000 Tal. — szukana jest do nabycia bez wniechania się pośredników. Adresy, pod lit. G. 40 poste restante oddane, będą odebrani z tutejszego Głównego Urzędu pocztowego.

Majętność w Wiel. Xięstwie Poznańskim,

mająca dobrą rolę, piękne łąki, znaczny, nad spławną rzeką leżący las, dobre budynki gospodarcze i dom mieszkalny, i inne tym podobne korzystne własności, jest poszukiwana za zaliczeniem 60, 80, a nawet w razie potrzeby 100.000 Talarów. Posiadacze takich majątności, mający chęć sprzedania ich, raczą się zgłosić z dokładnem wyrażeniem warunków pod adres-

sem B. v. F. G. w ekspedycji gazet W. Deckera i Spółki w Poznaniu, w listach frankowanych.

ONUFRY KOZŁOWSKI

krawiec męzki, przybyły z Berlina, założył swój warsztat w Wrześni, poleca się szanownej Publiczności z nadmienieniem, iż wszelkie obstalunki przyjmowane podług najnowszej mody Paryskiej będą wykonywane za cenę umiarkowaną.

Doświadczony środek do wytępienia pluskiew poleca

Klawir: Wrocławska ulica Nr. 14.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 21. Sierpnia 1846. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	2 15 7	2 17 9
Zyta dt.	2 2 3	2 7 1
Jęczmienia dt.	1 18 11	1 23 4
Owsa dt.	— 26 8	— 28 11
Tatarki dt.	1 22 1	1 23 4
Grochu dt.	2 2 6	2 6 8
Ziemniaków dt.	— 22 3	— 24 5
Siana celnar	— 18 —	— 23 —
Słomy kopa	7 — —	8 — —
Masła garniec	1 27 6	2 — —